

II. ARTYKUŁY RECENZYJNE

MAREK SMOLAK

IMPERIUM FORMALIZMU

Uwagi na marginesie książki M. Matczaka *Summa iniuria. O błędzie formalizmu w stosowaniu prawa*, Warszawa 2007.

I. Przystępując do prezentacji książki M. Matczaka, stałem przed trudnym wyborem zastanawiałem się, w jaki sposób ją przedstawić. Można bowiem przedstawić całość zagadnień podejmowanych w książce przez danego autora lub wybierać tylko określoną wiodącą myśl autora, wskazując jej zalety bądź słabości. Przyjawszy pierwsze ze wspomnianych podejść, można narazić się na zarzut pobieżności w prezentowanych tezach i idei, w drugim zaś arbitralności w wyborze prezentowanych poglądów. Mimo powyższych wątpliwości przyjąłem drugie z wymienionych stanowisk. Nie zamierzam zatem prezentować wszystkich zagadnień, jakie poruszył w swej książce M. Matczak. Skoncentruję swoją uwagę na tych jego koncepcjach, które odnoszą się do jednego zagadnienia, a mianowicie do wykładni prawa.

Rozpocznę moje uwagi nad książką M. Matczaka od nakreślenia ogólnego tła jego dociekań. W powszechnym, jak i prawniczym ujęciu formalizmu prawa, przeważają dwa poglądy: pierwszy, w którym przypisuje się formalizmowi jego zgodność z pozytywizmem prawniczym, i drugi, w którym przyjmuje się, że formalizm polega na stosowaniu prawa ściśle według treści tekstu prawnego, nawet jeżeli prowadzi do rezultatów, które kłócą się ze zdrowym rozsądkiem i zasadami sprawiedliwości czy słuszności. Naturalną konsekwencją wyżej wymienionych stanowisk jest zadanie, jakie podejmuje w swej interesującej książce M. Matczak, a mianowicie wykazanie, że strategia stosowania prawa nazywana „formalizmem” jest niezgodna z tezami pozytywizmu prawniczego i ideami rządów prawa, a następnie w konsekwencji przeprowadzonej krytyki formalizmu, przedstawienie strategii alternatywnej.

Omawiana książka należy – moim zdaniem – do jednych z najważniejszych prac dotyczących doniosłego praktycznie i teoretycznie problemu formalizmu w stosowaniu prawa. Zanim jednak przejdę do jej omówienia, chciałbym nawiązać do tytułu niniejszego artykułu. Jest on oczywiście parafrazą tytułu książki R. Dworkina *Imperium prawa*, dodajmy: parafrazą zamierzoną, bowiem M. Matczak uważa strategię formalizmu w stosowaniu prawa za strategię dominującą w praktyce orzeczniczej sądów polskich i zagranicznych.

M. Matczak w pracy postawił sobie trzy ambitne cele: opis formalizmu pojmowanego jako strategia stosowania prawa, przeprowadzenie krytyki rzekomej bliskości formalizmu z ideą rządów prawa oraz zaproponowanie

holistycznej (opozycyjnej w stosunku do formalizmu) strategii stosowania prawa (s. 9).

Stoi więc Autor w obliczu następujących pytań: czym jest formalizm, jaka jest natura związku między formalizmem a pozytywizmem prawniczym i ideą rządów prawa, na czym polega holizm interpretacyjny w stosowaniu prawa. Odpowiedzi na te pytania systematyzują prezentację poglądów M. Matczaka.

Zdaniem Autora, formalizm charakteryzuje się następującymi cechami:

- a) przekonaniem o sylogistyczności procesu stosowania prawa;
- b) zredukowaniem liczby przesłanek interpretacyjnych wpływających na decyzję stosowania prawa, w szczególności nieuwzględniania innych wartości kultury prawnej niż tekst, a także nieuwzględniania zasad ogólnych (standardów), których stosowanie wymaga ważenia wartości;
- c) stosowaniem do danego przypadku najbardziej szczegółowej reguły prawnej;
- d) przekonaniem, że formalizm zapewnia przewidywalność decyzji interpretacyjnej;
- e) twierdzeniem, że formalizm chroni autonomię prawa, ponieważ pozwala prawnikom przeciwstawić się naciskom ze strony innych porządków normatywnych, takich jak polityka czy moralność (s. 15).

Po drugie, nie zgadza się z powszechnie przyjmowaną tezą o powiązaniach pomiędzy formalizmem a pozytywizmem prawniczym. Podstawowym argumentem na rzecz przyjęcia istnienia owej bliskości jest deklarowana przez sędziego wierność prawodawcy poprzez dokładne trzymanie się tekstu prawnego. Urzeczywistnia on ideę rządów prawa, ponieważ interpretuje tekst prawny w sposób przewidywalny dla obywateli, dla których tekst ten jest jedynym dostępnym materiałem, z którego czerpią wiedzę o obowiązującym prawie.

Wprowadzając rozróżnienie na formalność prawa i formalizm prawa, M. Matczak zdecydowanie przeciwstawia się temu stanowisku. Zauważa że, formalność prawa polegająca na zasadniczej zgodzie co do wagi formalnych cech reguł, a więc na przykład na popieraniu generalności reguł, nie musi prowadzić do formalistycznego stosowania reguł. Formalizm rozpoczyna się, jego zdaniem, dopiero w miejscu, w którym podejmujemy decyzję o korygowaniu albo niekorygowaniu rozbieżności pomiędzy zastosowaniem języka reguł a zastosowaniem jej celu. Jeżeli przyjmiemy się drogę korygowania rozbieżności, wybiera się drogę nieformalistyczną, choć jednocześnie nie zaprzecza formalności jako istotnej cesze prawa. Wskazuje zatem, że tym, co jest zgodne z tezami pozytywizmu prawniczego, jest raczej formalność prawa, nie zaś formalizm w jego stosowaniu (rozdział 2). Jednocześnie pragnie wykazać, że tekstualizm i oryginalizm, będące stanowiskami często przyjmowanymi w formalistycznym podejściu do stosowania prawa, są sprzeczne z założeniami pozytywizmu prawniczego i idei rządów prawa. Autor argumentuje, że sędzia stwierdzający zmianę znaczenia terminów języka prawnego w czasie, nie musi wybierać znaczenia oryginalnego czy znaczenia akontekstualnego tekstu, jeśli chce pozostawać w zgodzie z tezami pozytywizmu prawniczego. Może, a nawet powinien, w takiej sytuacji łączyć znaczenie oryginalne i znaczenia zmienione w czasie, a dodatkowo ujmować oba znaczenia w kontekście obowiązujących zasad ogólnych prawa. Tylko takie ujęcie jest zgodne z ideą rządów prawa,

ponieważ podkreśla wagę systemu prawnego, nie zaś wolę jednego z prawodawców realnych.

Mamy więc dwa jasne stanowiska w kwestiach formalności i formalizmu prawa. Aby jednak przyjąć odmienne stanowisko, należałoby pokazać naturę relacji, jaka zachodzi między prawodawcą a adresatem reguł. Autor przyjmuje założenie o wielokanałowości, hierarchiczności i diachroniczności komunikacji prawodawcy z adresatami reguł (s. 160 i n). Formalizm dopuszcza wyjście poza pojedynczy komunikat (np. tekstowy) tylko w wyjątkowych przypadkach – np. wtedy, gdy komunikat ten jest niejasny albo gdy konsekwencje jego zastosowania są niezgodne z wartościami przypisywanymi prawodawcy. Zdaniem M. Matczaka, podejście takie jest nieuprawnione. Przyjawszy założenie o braku zróżnicowania ważności komunikatów prawodawców realnych, zdaniem Autora, prawnik nie może bezpodstawnie ignorować niektórych z nich (np. zasady słuszności czy sprawiedliwości)¹.

Koncentracja na jednym momencie czasowym, momencie nadania komunikatu przez danego prawodawcę realnego, tak jak to czyni formalizm, promuje „rządy ludzi” – rządy konkretnych prawodawców realnych, a nie „rządy prawa”, argumentuje dalej M. Matczak (s. 114 i n).

II. Widzimy teraz, dlaczego M. Matczak nie uznaje za możliwe uznanie formalizmu za zgodny z ideą rządów prawa. W naturalny sposób narzuca się kolejne pytanie: skoro formalizm jest niezgodny z ideą rządów prawa, to dlaczego jest tak atrakcyjną i tak chętnie przyjmowaną przez sędziów strategią stosowania prawa? Zdaniem Autora, atrakcyjność formalizmu polega na zgodności z warunkami psychologiczno-społecznymi wykonywania zawodu sędziego, m.in. na praktyczności tego podejścia, możliwości zastosowania mechanizmu obronnego polegającego na „ucieczce w formalizm” oraz niskiej czasochłonności (rozd. 3).

Moim zdaniem, można się pokusić w tym miejscu o jeszcze inny rodzaj interpretacji atrakcyjności formalizmu w strategii stosowania prawa. Sięgnąć należałoby tutaj do ujęcia formalizmu (legalizmu) jako postawy etycznej wobec reguł. Szczególnie cenne w tej mierze są ustalenia poczynione przez J. Shklar.

Zgodnie z J. Shklar, legalizm jest postawą moralną, postawą w relacji do reguł nie tylko prawnych, ale również do innych reguł – moralnych czy politycznych. Podstawowym przekonaniem formułowanym w ramach postawy legalizmu jest przekonanie, że postępowanie człowieka kierowane regułami jest postępowaniem moralnym². Centralną kategorią legalizmu jest zatem reguła.

W formalizmie prawo postrzegane jest jako system perfekcyjnie klarowny, z jasno określonymi treściowo regułami. Taki system prawny jest systemem zawierającym swoje własne reguły derogacji, zmiany czy uznania. Stąd może być zupełnie autonomiczny i niezależny od polityki, zwłaszcza w obszarze regulowania życia społecznego czy politycznego³. Jak pisze J. Shklar, taka

¹ Por. W. N. Eskridge Jr., P. F. Frickey, *Statutory Interpretation as Practical Reasoning*, Stan. L. Rev.” 42, 321.

² Por. J. Shklar, *Legalism*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts, 1964, s. 1-4.

³ Ibidem.

postawa legalizmu służy temu, by izolować stosowanie prawa od jego społecznego czy politycznego kontekstu. Stosowanie prawa ma swoje własne reguły i zasady, które traktowane są blokowo jako całość, a które jednocześnie oddzielone są od teorii społecznej, polityki czy moralności. Ta strategia stosowania prawa i wykładni prawa służy swoim własnym celom i bardzo dobrze chroni prawo od wszelkich pozasystemowych wpływów.

Jak dodaje Z. Bankowski, taka koncentracja na regułach ogranicza pole widzenia świata, polega bowiem na skupieniu się na regułach, a nie na tym, że reguły są stworzone przez człowieka, również po to, żeby je zmieniać. Koncentrujemy się na regułach, a nie na poszczególnym społecznym i politycznym kontekście ich funkcjonowania⁴.

III. Nadal jednak podstawowe pytanie o konsekwencje, jakie dla praktyki wykładni prawa ma przyjęcie tezy M. Matczaka o wielokanałowości, hierarchiczności i diachroniczności komunikacji prawodawcy z adresatami reguł, pozostaje pytaniem otwartym.

Przed udzieleniem odpowiedzi na to pytanie, należałoby choćby w podstawowym zarysie, przedstawić tło sporów, jakie toczą się wokół wykładni prawa. Otóż, nie wchodząc w zawłości terminologiczne, dyskusje te w zasadzie ograniczają się do odpowiedzi na trzy pytania:

1. Czy procesowi wykładni prawa należy poddać każdy przepis prawny (tekst) niezależnie od stopnia jego zrozumienia *prima facie*?

2. Czy w pierwszej kolejności należy odwołać się do dyrektyw językowych wykładni prawa, a następnie do dyrektyw wykładni systemowej i funkcjonalnej?

3. Czy proces wykładni prawa należy przeprowadzić przez wszystkie typy dyrektyw, tj. językowe, systemowe i funkcjonalne niezależnie od tego, czy uzyskano już wcześniej jednoznaczność interpretowanych zwrotów?

Oczywiście, jako konsekwentny zwolennik derywacyjnej koncepcji wykładni prawa w ujęciu M. Zielińskiego⁵ oraz holistycznej koncepcji wykładni celowościowej A. Baraka⁶ (s. 167) nie mógł uczynić niczego innego, jak na wszystkie trzy pytania odpowiedzieć twierdząco. Co do drugiego z wymienionych zagadnień, to stanowisko M. Matczaka nie jest kontrowersyjne. Na gruncie powszechnie przyjmowanych reguł wykładni prawa akceptuje się chronologiczną priorytetowość dyrektyw językowych przez pozostałymi dyrektywami systemowymi i funkcjonalnymi⁷. Zgoła inaczej wygląda sytuacja w przypadku pierwszego i trzeciego pytania.

⁴ Por. J. Shklar, *Legalism*, s. 6. A także: Z. Bankowski, *Don't Think about It. Legalism and Legality*, „Rechtstheorie” 15, 1993, s. 56.

⁵ M. Zieliński, *Derywacyjna koncepcja wykładni jako koncepcja zintegrowana*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2006, z. 3; idem, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2002; M. Zieliński, Z. Radwański, *Wykładnia prawa cywilnego*, „Studia Prawa Prywatnego” 2006, z. 1.

⁶ A. Barak, *Purposive Interpretation in Law*, Princeton-Oxford 2005.

⁷ Warto zauważyć, że formułuje się niekiedy koncepcje wykładni prawa (np. postliberalne koncepcje wykładni prawa), których podstawową zasadą jest reguła braku reguł wykładni prawa. Ich autorzy twierdzą, że interpretator wbrew przyjętej w zachodniej kulturze prawnej zasadzie pierwszeństwa wykładni językowej powinien ignorować rezultaty wykładni literalnej i stosować wykładnię funkcjonalną, jeżeli tylko wynik wykładni prowadzi do uzyskania określonych celów politycznych. Stanowisko to wyraża postulat politycznego zaangażowania sędziów w procesie wykładni prawa. Zob. m.in. J. Raz, *The*

Otóż odpowiadając pozytywnie na pierwsze pytanie, Autor pozostaje w radykalnej opozycji do zasady *clara non sunt interpretanda*.

Odpowiadając pozytywnie na trzecie pytanie, Autor przyjmuje zasadę wyrażającą dyrektywę metodologiczną nakazującą zastosowanie w procesie wykładni kolejno wszystkich typów dyrektyw interpretacyjnych. Warto przy tym zauważyć, że dyrektywa ta wprowadza pewną modyfikację terminologiczną i metodologiczną dotychczasowego ujęcia problematyki procesu interpretacyjnego. Mówi się w niej nie o rodzajach wykładni, ale o dyrektywach wykładni. To zróżnicowanie terminologiczne jest wyrazem uznania, że w procesie wykładni mamy do czynienia z jednym złożonym z wielu etapów procesem wykładni, a nie z trzema typami procesu wykładni⁸.

Przyjęcie tej zasady przez M. Matczaka rozstrzyga również kontrowersje w kwestii momentu zakończenia wykładni. Przypomnijmy, że kontrowersje powyższe dotyczą tego, czy momentem zakończenia wykładni danego zwrotu jest moment uzyskania jego jasności (jednoznaczności) na którymś z chronologicznie wcześniejszych etapów wykładni, czy też moment ten następuje dopiero po zakończeniu ostatniej czynności interpretacyjnej wyznaczonej przez dyrektywy funkcjonalne. Autor, przyjąwszy zasadę wyrażającą dyrektywę metodologiczną nakazującą zastosowanie w procesie wykładni kolejno wszystkich typów dyrektyw interpretacyjnych, opowiada się zdecydowanie za kontynuowaniem procesu wykładni przez zastosowanie wszystkich typów dyrektyw pomimo uprzedniego uzyskania jednoznaczności. Tym samym odrzuca on zasadę *interpretatio cessat in claris*.

IV. Mamy więc jasne stanowisko w kwestiach metodologicznych dotyczących reguł wykładni prawa. Chciałbym w tym miejscu pokazać, na przykładzie zaproponowanej przeze mnie koncepcji wykładni celowościowej, że przyjęcie przez M. Matczaka zasady wyrażającej dyrektywę metodologiczną nakazującą zastosowanie w procesie wykładni kolejno wszystkich typów dyrektyw interpretacyjnych, nie tylko lepiej przedstawia rzeczywisty charakter komunikacji przez prawo, ale również funkcjonalnie nadaje się do stosowania w praktyce orzeczniczej.

W pierwszym rzędzie sformułowanie koncepcji wykładni celowościowej musi odpowiadać współczesnym wyzwaniom, przed jakimi stoi interpretator tekstu prawnego. Zaliczam do nich następujące zjawiska: multicentryczność ośrodków decyzyjnych, współobowiązywanie wielu systemów prawnych tworzących europejski porządek prawny, zmiana zespołu wartości stanowiących podstawę porządku aksjologicznego systemu prawnego państw liberalno-demokratycznych, problemy z ustaleniem hierarchii wartości, a w konsekwencji z ustalaniem preferencji aksjologicznych dokonywanych przez sądy oraz rosnąca dynamika przemian ustrojowych, społecznych i gospodarczych współczesnych państw.

Politics of the Rule of Law, „Ratio Juris”, 1990, nr 3, s. 338-339 oraz K. E. Klare, *Legal Culture and Transformative Constitutionalism*, „South African Journal on Human Rights” 1998, nr 14, s. 163 i n.

⁸ Odmiennie L. Morawski, *Wykładnia w orzecznictwie sądów*, Toruń 2002; idem, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2006.

Ponadto, jak wykazały badania M. Matczaka, dominującą strategią w praktyce dokonywania wykładni celowościowej polskich sądów jest strategia odwołująca się do intencji prawodawcy – i raczej chodzi tu o intencję ustawodawcy faktycznego, który ma być racjonalny. Tę strategię można nazwać zdroworozsądkowym intencjonalizmem. Warto przy tym zaznaczyć, że typowa dla wykładni celowościowej jest sytuacja, w której interpretator ma do czynienia z fragmentem tekstu, który izoluje od innych fragmentów i koncentrując się na celu jednego z prawodawców realnych uznaje go za cel prawodawcy idealnego. Takie ujęcie prowadzi do wąskiego, zbyt formalistycznego ujęcia zasad wykładni celowościowej. Tymczasem, jak uważam, typowa sytuacja wykładni celowościowej, to sytuacja konieczności odtwarzania wielości celów w oparciu o różnorodne przesłanki.

Odrębnym wyzwaniem, przed jakim stoi adekwatna koncepcja wykładni celowościowej, to ustalenie współczesnych teorii semantycznych, w tym w szczególności pragmatycznej filozofii języka, kwestionującej sens wyróżniania kontekstów językowego i pozajęzykowego w procesie dokonywania wykładni celowościowej.

Adekwatna koncepcja wykładni celowościowej, która uwzględniałaby powyższe zjawiska i jednocześnie eksponowałaby elementy integrujące różne ujęcia wykładni celowościowej, powinna polegać na dążeniu do uzyskania jedności i zgodności między różnorodnymi celami tekstu prawnego (przepisu) odtwarzanymi na podstawie różnych przesłanek oraz na rozwiązywaniu ewentualnych konfliktów, jakie zachodzą między nimi. Treść ostatecznego celu tekstu prawnego (przepisu) zależy od internalnego związku, jaki zachodzi między następującymi celami:

- heteronomicznym, odtwarzanym na podstawie tekstu prawnego,
- autonomicznym, odtwarzanym na podstawie wartości moralnych, zasad słuszności i sprawiedliwości powszechnie akceptowanych przez społeczeństwo,
- subiektywnym, odtwarzanym na podstawie intencji historycznego prawodawcy, która jest aktualizowana w tekście prawnym,
- obiektywnym, odtwarzanym na podstawie intencji aktualnego prawodawcy, która jest aktualizowana w tekście prawnym.

W proponowanej koncepcji wykładni celowościowej przyjmują trzy podstawowe dyrektywy: pierwsza nakazuje zakończenie wykładni dopiero po podjęciu ostatniej czynności interpretacyjnej wyznaczonej przez dyrektywy funkcjonalne, w tym przez dyrektywy celowościowe; tym samym odrzuca się zasadę *interpretatio cessat in claris*; druga nakazuje uwzględnianie celu tekstu prawnego przy zastosowaniu wszystkich typów dyrektyw, a więc także przy realizacji dyrektyw językowych i dyrektyw systemowych, a nie tylko w sytuacji zastosowania dyrektyw funkcjonalnych.

Trzecią dyrektywą wykładni celowościowej jest nakaz, by odtwarzając znaczenie tekstu prawnego (przepisu), zawsze uwzględniać jego cel. Jest przy tym sprawą oczywistą, że rezultat wykładni celowościowej (znaczenie przepisu prawnego uwzględniające cel tekstu prawnego) wyznaczony jest w pierwszym rzędzie przez cechy tekstu prawnego, a następnie przez inne wyznaczniki reguł wykładni celowościowej. Natomiast w sytuacji, w której cel na gruncie tekstu

prawnego jest niejasny, zawsze należy sięgnąć do celów odtworzonych na podstawie innych źródeł aniżeli tekst prawny (przepis). W tych sytuacjach wykładnia celowościowa wypełniałaby wielorakie funkcje, np. modyfikującą, wyboru, uzupełniającą czy kreującą.

Oczywiście nie znaczy to, że koncepcja wykładni celowościowej zaproponowana przeze mnie nie zawiera elementu hermeneutyki prawniczej – między interpretatorem a tekstem prawnym istnieje pewien rodzaj dialogu, w którym znaczenie tekstu jest wynikiem nie zawsze uświadamianego oddziaływania kontekstu np. celu obiektywnego – wartości moralnych aprobowanych przez interpretatora. Ale istotą podejścia w tej koncepcji wykładni celowościowej jest uznanie, że zasady postępowania interpretacyjnego wyznaczone są nie przez czyjeś zachowania się interpretacyjne np. sędziów, lecz przez rzeczywiste cechy tekstów prawnych, które odpowiednio rozpoznane narzucają taki, a nie inny sposób identyfikacji celu tekstu prawnego, rezultatów interpretacji oraz zasad postępowania interpretacyjnego.

Powyższe ustalenia ujawniają jeszcze jeden ważny składnik tego, co nazywamy celem. Pokazuje mianowicie, że ostateczny cel tekstu prawnego (przepisu), jak i komponenty owego celu ujmują się jako wartości i to wartości, których wybór oparty jest na preferencjach⁹. To podejście uzasadnione jest tym, że cele-wartości wyznaczone są preferencjami podmiotu, który np. stanowiąc prawo, tworzył je w jakimś celu (domniemanie celowości tekstu prawnego). Jest to zatem jeden z tych nielicznych przypadków, w którym utilitaryzm ma swoje pole do popisu. To, co wyróżnia utilitaryzm preferencyjny od innych utilitaryzmów, to jego aksjologiczny składnik. Zgodnie z jego podstawową tezą, stany rzeczy, które są oceniane jako wartościowe są związane z naszymi preferencjami¹⁰. Ustalenia w tym zakresie mają również swoją doniosłość dla reguł wykładni funkcjonalnej, które – jak wiadomo – nakazują przy interpretacji tekstu prawnego uwzględniać szeroko pojęty kontekst społeczny, polityczny, ekonomiczny oraz aksjologiczny systemu prawnego.

Jak w kontekście wyżej przedstawionych rozważań przedstawia się problem zasadności uwzględniania kontekstu pozajęzykowego przy ustalaniu znaczenia tekstu prawnego?

W tym obszarze zagadnień związanych z wykładnią celowościową przyjąć można dwa następujące rozwiązania. W pierwszym przyjmuje się założenie, że możliwe jest jednoznaczne ustalenie znaczenia zwrotu językowego danego tekstu prawnego bez odwoływania się do kontekstu pozajęzykowego. To samo założenie można przyjąć w przypadku ustalenia celów: możliwe jest jednoznaczne ustalenie celu danego tekstu prawnego bez odwoływania się do kontekstu pozajęzykowego.

W drugim przyjmuje się założenie, że nie jest możliwe jednoznaczne ustalenie znaczenia zwrotu językowego danego tekstu prawnego (przepisu) bez odwoływania się do kontekstu pozajęzykowego. To samo założenie można

⁹ T. Gizbert Studnicki, *Wykładnia celowościowa*, „Studia Prawnicze” 1985, nr 3-4.

¹⁰ Zob. szerzej W. Rabinowicz, J. Osterberg, *Value Based on Preferences. On two Interpretations of Preference Utilitarianism*, „Economics and Philosophy” 1996, nr 12.

przyjąć w przypadku ustalenia celów: niemożliwe jest jednoznaczne ustalenie celu danego tekstu prawnego bez odwoływania się do kontekstu pozajęzykowego. Na podstawie powyższej tezy, reprezentanci neopragmatycznej filozofii języka (np. H. Putnam, N. Stavropoulos czy S. Fish) kwestionują sens wyróżniania kontekstów językowego i pozajęzykowego w procesie dokonywania wykładni prawa¹¹.

Uważam, że tzw. neopragmatyczne teorie języka niedoceniają doniosłości cechy autorytatywności prawa i jego normatywności. Podstawowy problem, z jakim nie może sobie poradzić neopragmatyzm, to związek, jaki zachodzi między wyżej wspomnianymi wewnętrznymi fundamentalnymi wartościami prawa. Cały problem z odwoływaniem się do kontekstu polega na tym, że tekst jest wyrazem władczości państwa, wyraża bowiem jakichś zamysł władzy demokratycznej, która przez prawo chce realizować jakieś cele. Co do istoty, prawo ma zatem narzucać określone cele i nie mogą być one negocjowane w procesie interpretacji. Oczywiście w praktyce interpretacyjnej odróżnianie kontekstów od tekstu językowego może być trudne do zrealizowania¹².

V. Koncepcja holizmu interpretacyjnego M. Matczaka z pewnością nie ma charakteru przewrotu naukowego obalającego zastane paradygmaty badawcze. Podtrzymuje tradycyjne myślenie o prawie i jego wykładni. Jednocześnie jednak oferuje nową aparaturę pojęciową pozwalającą nazwać to, co prawnicy intuicyjnie wyczuwają, a mianowicie, że w wykładni prawa należy jednocześnie brać pod uwagę dwa rodzaje reguł: językowe i pozajęzykowe, przy czym użycie tych ostatnich pełniłoby wielorakie funkcje.

Jednocześnie w swej książce M. Matczak pokazał, że formalizm jako strategia stosowania prawa (określająca sposób dokonywania wykładni w oparciu o metodę formalno-dogmatyczną, której zadaniem jest czyste odtworzenie z tekstu ustawy woli suwerena-ustawodawcy, zaś rolę sędziego traktuje się jako delegata woli suwerena-ustawodawcy), prowadzi w konsekwencji do poderwania społecznego zaufania do prawa i organów wymiaru sprawiedliwości. Występuje bowiem wyraźna nieadekwatność metod interpretacyjnych, jakie proponuje formalizm, w stosunku do problemów ustrojowych, społecznych czy ekonomicznych, które próbuje się rozwiązać właśnie przez stosowanie prawa.

Kryzys ten pociąga za sobą – używając terminologii kuhnowskiej – konieczność odrzucenia formalizmu i poszukiwania nowego sposobu rozwiązywania „łamigłówek interpretacyjnych”. Ta możliwość polega na przyjęciu holizmu interpretacyjnego jako strategii stosowania prawa, a który jednocześnie wymusza przyjęcie niepozytywistycznej koncepcji *rule of law*.

M. Matczak podał przekonujące argumenty, że w sytuacji multicentryczności ośrodków decyzyjnych, współobowiązywania wielu systemów prawnych, wielokanałowości komunikatów, jakie docierają do adresata, stan wątpliwości

¹¹ Zob. szerzej B. H. Bix, *Can Theories of Meaning and Reference Solve the Problem of Legal Determinacy?*, „Ratio Iuris” 2003, nr 16; T. Endicott, *Vagueness in Law*, Oxford 2000.

¹² Inaczej T. Spyra, *Granice wykładni prawa*, Kraków 2006.

co do znaczenia wypowiedzi prawodawcy jest stanem permanentnym, a nie przejściowym. Stąd potrzeba interpretacji tekstu prawnego ma także charakter permanentny niezależnie od stopnia jego jasności.

*Dr hab. Marek Smolak jest profesorem
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.
smolak@amu.edu.pl*